

BEZROBOCIE

→ **work PL**

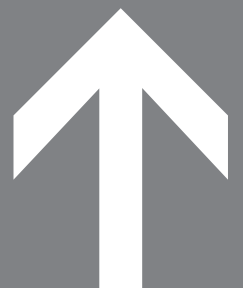
**Zmienili siebie,
będą zmieniać rzeczywistość**

Ewa Rościszewska

**Biblioteka
Dobrych Praktyk**

MIGRACJE

FISE>



Warszawa, czerwiec 2009

Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych

ISBN: 979-83-61979-20-3

Projekt graficzny: Frycz | Wicha

Skład graficzny: Mirosław Piekutowski

Na podstawie raportów przygotowywanych przez Instytut Wspierania Rozwoju Oświaty w Tarnobrzegu oraz wywiadów z uczestnikami i koordynatorami projektu „Zmieniam siebie i swoje życie” oraz materiałów FISE

Wszystkie prawa zastrzeżone

Przedruk i reprodukcja w jakiegokolwiek postaci całości lub części publikacji bez pisemnej zgody Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych są zabronione.

Zmienili siebie, będą zmieniać rzeczywistość

„Projekt dał, co miał dać. Pokazał im jak w lusterku, ile w nich dobrego jest: serce w porządku i myślenie, i inicjatywa” – tak jeden z koordynatorów, Jan Grandys, opisuje efekty projektu „Zmieniam siebie i swoje życie”. Projektu, w którym członkowie tarnobrzesckiego Instytutu Wspierania Rozwoju Oświaty, w większości emerytowani społecznicy i pedagodzy uczyli młodych hip-hopu. A ponieważ włożyli w to całe swoje serce, mądrość, doświadczenie, otwartość i poczucie humoru, młodzi ludzie z rodzin zagrożonych patologią społeczną rozkwitli.

DLACZEGO I PO CO czyli uzasadnienie potrzeby realizacji projektu

Powiaty tarnobrzescki i mielecki do lat 90-tych były zagłębiami przemysłu lotniczego i siarkowego. Ponad 50% ludności zawodowo czynnej pracowało w tych sektorach lub na ich rzecz. Również szkolnictwo zawodowe i średnie nastawione było na kształcenie kadr dla funkcjonującego przemysłu. Przeobrażenia własnościowe i strukturalne lat 90-tych

doprowadziły do upadku przemysłu siarkowego oraz ograniczenia produkcji w sektorze lotniczym. Nastąpiły lawinowe wyjazdy w poszukiwaniu pracy za granicą, szczególnie mężczyzn. Bezrobocie wśród mieszkańców tych dwóch powiatów zbliżyło się do 20%, w tym młodzież do lat 25 stanowi prawie 50 % ogółu bezrobotnych (dane PUP Mielec i Tarnobrzeg z maja 2008 r.).

Młodzież rośnie równolegle ze wzrostem bezrobocia w poczuciu braku perspektywy na lepszą przyszłość. Szkolnictwo zawodowe i średnie nie nadąża za szybko zmieniającym się rynkiem pracy; kształci w zawodach, na które nie ma już popytu. Młodzież często przerywa naukę i również wyjeżdża za granicę. Ci, którzy zostają, nie mają szans na lokalnym rynku. Przedłużający się okres pozostawania bez pracy, brak kwalifikacji, brak motywacji do nauki, wyalienowanie społeczne powodują głęboką frustrację przejawiającą się obniżeniem poczucia własnej wartości, zaburzeniami emocjonalnymi, nieumiejętnością wyznaczania celów i ich realizacji. To wszystko prowadzi do powielania modelu życia bezrobotnych rodziców, a przebywanie w tym środowisku sprawdza ich na granicę zagrożenia różnego rodzaju patologiami (alkoholizm, grupy przestępcze).

Celem projektu „Zmieniam siebie i swoje życie” było kompleksowe wsparcie tej młodzieży, znajdującej się na pograniczu wykluczenia społecznego. Projekt miał przełamać odziedziczoną bezradność

PODSTAWOWE DANE

Nazwa projektu	„Zmieniam siebie i swoje życie”
Realizator	Instytut Wspierania Rozwoju Oświaty w Tarnobrzegu
Partnerzy	Gminne Ośrodki Kultury, Ośrodki Pomocy Społecznej gmin Padew Narodowa i Baranów Sandomierski
Czas trwania	1 lipca – 30 listopada 2008
Grupa docelowa	30 osób bezrobotnych od 18-25 lat, bez kwalifikacji zawodowych, w tym osoby, które powróciły do kraju po nieudanej emigracji zarobkowej.
Cel	Reorientacja zawodowa i społeczna młodzieży będącej na pograniczu wykluczenia i patologii społecznej.
Budżet	Dotacja – 90 492 zł Całkowity budżet projektu – 103 202 zł

poprzez wyzwolenie potencjału osobistego uczestników i zmianę ich trybu życia. Dzięki niemu mieli oni nabrać wiary w siebie, zdobyć umiejętności z zakresu technologii informacyjnych, poszukiwania pracy, planowania ścieżki rozwoju zawodowego. Mówią pomysłodawcy projektu:

- *Żeby nie dopuścić do wrastania w taką bezradność: niby jestem w ojczyźnie, a jak na emigracji, języka nie mam z nikim – to było nasze przestanie.*
- *Tyle się martwimy o wszystko – o drogi, o kapliczki, a o człowieka młodego się nie martwimy.*
- *Trzeba ratować każdego, kogo się tylko da, to kiedyś będzie owocować na pewno. Pomóc tym, którzy na starcie potrzebują pomocy. Im wcześniej, tym lepiej: dobry start to połowa sukcesu.*

KTO czyli realizatorzy projektu

Stowarzyszenie Instytut Wspierania Rozwoju Oświaty zostało założone przez pracowników Centrum Doskonalenia Nauczycieli w 1996 roku. Gdy po kilku latach przeszli oni na emeryturę, mogli w pełni zająć się tym, co dla nich najważniejsze: pomagać działać innym. Mają nie tylko pasję i zaangażowanie, ale także wielką wiedzę i doświadczenie nabyte przez lata pracy w szkołach i przy opracowywaniu projektów.

Realizują samodzielnie projekty, pomagają pisać je innym, prowadzą szkolenia doradcze. Nie zdarzyło się jeszcze, by projekt, przy którym pomagali, przepadł w konkursie. Podkreślają jednak, że daleko im do podejścia firm konsultingowych. Nie poprzestają na napisaniu projektu – robią to wspólnie z klientem w taki sposób, by następnym razem mógł to zrobić o własnych siłach. Największą radość sprawia im praca z ludźmi, uczenie ich samodzielności i kierowania własnym życiem.

Partnerami projektu „Zmieniam siebie i swoje życie” były Gminne Ośrodki Kultury (pomoc przy

organizacji happeningów podczas promocji projektu) i Ośrodki Pomocy Społecznej (pomoc przy rekrutacji uczestników). Kierowniczka OPS-u była nie tylko współautorką projektu, ale także brała udział w szkoleniach.

DLA KOGO czyli grupa docelowa

Adresatami projektu były młode, bezrobotne osoby (w wieku od 18 do 25 lat) bez kwalifikacji zawodowych, które nie podjęły kształcenia po szkole podstawowej lub gimnazjum albo wypadły z systemu szkolnego i mają sporadyczne doświadczenia na rynku pracy, wynikające z doraźnego zatrudnienia, także w ramach migracji zarobkowej (praca sezonowa lub dłuższy wyjazd zakończony niepowodzeniem). Brak doświadczenia zawodowego zbiegał się najczęściej ze złą sytuacją materialną rodzin, w większości patologicznych, żyjących na granicy ubóstwa. Projekt był realizowany w dwóch podtarnobrzeskich gminach: Padwi Narodowej i Baranowie Sandomierskim.

Projekt był dla tych, którzy nie pokończyli szkół lub skończyli i nie mają zawodu, nie pracują, mieszkają na wsi. Żeby nie siedzieć, nie czekać, nie wrastać _____ (organizator)

Przedtem siedziałam w domu, długo szukałam stażu, zawsze wychodziłam z urzędu z kwitkiem. Byłam za granicą między 2 a 3 klasą liceum, ale nie chciałam zostać _____ (uczestniczka)

CO ZROBILI czyli działania

Projekt trwał 5 miesięcy (od lipca do listopada 2008), czyli – jak wszyscy zgodnie twierdzą – za krótko („Powinno być więcej, częściej, dłużej” – mówi jedna z uczestniczek). Organizatorzy elastycznie podchodzili do założonych zadań: „Nawet jak już



Grupa z psycholżką

projekt był już realizowany, to ciągle jeszcze coś do niego żeśmy dokładali”.

Taka różnorodność – i ten hip-hop, i wszystkie inne zajęcia – to mi się podobało _____ (uczestniczka)

Rekrutacja

Nabór uczestników do projektu odbywał się metodą „od drzwi do drzwi”. Do tych działań organizatorzy przywiązywali dużą wagę, wychodząc z założenia, że „żeby wspólnie popracować, potrzebna jest dobra rekrutacja”. Kierownik projektu, Jan Grandys wraz z przedstawicielkami Ośrodków Pomocy Społecznej w Padwi Narodowej i w Baranowie Sandomierskim chodzili więc do domów potencjalnych uczestników (wytypowanych przez OPS-y), rozmawiając z nimi i poznając ich rodziny oraz warunki materialne. Był to także czas na przedstawienie programu i wynikających z niego korzyści, udzielenie wyjaśnień na postawione pytania i wątpliwości (przy okazji organizatorzy mogli zdementować plotkę, że rekrutują dziewczęta do pracy za granicą). Gdy odwiedzona osoba wyraziła chęć udziału w projekcie, wizytę

prezentującą projekt kończyło podpisanie listu intencyjnego w obecności opiekuna, a także podpisanie deklaracji uczestnictwa.

Listę kandydatów przygotowano na podstawie informacji uzyskanych z obu ośrodków pomocy społecznej, chociaż, jak stwierdza jedna z przedstawicielek OPS: „nie można bazować tylko na danych pomocy społecznej, bo czasem rodziny nieznanie opiece społecznej też chciałyby pomóc swojemu dziecku znaleźć ścieżkę życia. Życzyłabym swojemu dziecku, żeby mogło kiedyś spędzić taki czas, i zastanowić się, co chce robić w życiu”.

Taki sposób rekrutacji bardzo skrócił procedurę naboru, a przy okazji stał się dla pracowniczek OPS swego rodzaju odkryciem: „Dla nas jako OPS było to zupełnie inne spojrzenie. Zwykle przeprowadzamy wywiady z głową rodziny, dzieci nie biorą w tym udziału, generalnie patrzymy na problemy z punktu

Jak przeczytałem pierwszy raz projekt: patologia społeczna, wieś odcięta komunikacyjnie, to... A jak zaczęliśmy jeździć po domach, było cudnie _____ (koordynator)



Bal przebierańców

widzenia osób dorosłych. Pewne relacje ujawniły się dopiero teraz, patrząc z perspektywy dziecka – inaczej byśmy się ich nie domyślili. Praca z rodziną powinna mieć perspektywę dziecka – dla mnie to jest coś zupełnie nowego”.

A i psycholożki bardzo żałowały, że nie brały udziału w tych rozmowach: „Według nas plusem by było, żebyśmy mogły uczestniczyć w rekrutacji. Bardzo szkoda, że nie było nas przy tym, bo od razu byśmy zobaczyły cały system rodzinny, a tak to musiałyśmy do wielu rzeczy same dochodzić”.

Ostatecznie rekrutację zakończono 25 sierpnia. 30 młodych ludzi podpisało deklaracje uczestnictwa (17 z Baranowa oraz 13 z Padwi). W obu gminach od razu odbyły się spotkania z nimi, podczas których przedstawiano kadrę organizatorów i omawiano regulamin projektu, harmonogram wydarzeń oraz sposoby komunikowania się. Była to też okazja do pierwszej autoprezentacji uczestników. Każdy z nich założył teczkę-portfolio, gdzie przez cały projekt zbierał dokumentację zachodzących w nim przemian.

Hip-hop

Już podczas rodzenia się pomysłu na projekt członkowie IWRO wiedzieli, do kogo go skierują („wywodzimy się z oświaty, to dla młodzieży coś chcieliśmy zrobić”). Problem był podstawowy: „czym tę

młodzież zabawić, żeby to nie sama nauka była”, co im zaproponować, żeby było ciekawie, atrakcyjnie, żeby chcieli w tym uczestniczyć. Opowiada Józefa Biernacka, prezes stowarzyszenia: „Wiedzieliśmy, że jak damy im same zajęcia z psychologami, to pociągają. Myślimy, myślimy i nic – co wymyślimy, to ląduje w koszu. W końcu pytam stowarzyszenie Pastwisko.org z Suwałk, też tacy fajni, młodzi: co rajcuje młodzież? No to wymyśliliśmy w końcu hip-hop. A co tam! Raz na stare lata można z siebie zrobić wariata!”. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Od końca sierpnia do połowy września 2008 r. uczestnicy projektu uczyli się tańczyć pod okiem instruktora hip-hopu (osobno w Padwi, osobno w Baranowie).

Zjazdy

Osią działań w tym projekcie były trzy trzydniowe zjazdy wszystkich uczestników i koordynatorów. Wyjazdy autokarami do Ośrodka Przygotowań Piłkarskich im. Kazimierza Górskiego w Straszęcinie zorganizowano we wrześniu, październiku i listopadzie 2008 r. Celowo wybrano miejsce poza miejscem zamieszkania uczestników. Pozwoliło to na uwolnienie się od codziennego kontekstu, wzięcie w nawias swoich przyzwyczajzeń i nawyków. W przerwach między zjazdami młodzież dostawała zadania do wykonania, utrzymując jednocześnie stały kontakt mailowy z koordynatorami, do czego ci ostatni przywiązywali dużą wagę – w projektowych wytycznych znalazły

się np. takie zalecenia, jak: „utrzymać z uczestnikami kontakt telefoniczny i mailowy na bieżąco, mobilizować, pytać o postępy, mocno wspierać uznaniem, wyjaśnianiem problemów, uwzględniać wnioski, pomysły, dostrzegać choćby minimalne postępy, a najważniejsze to doceniać wysiłek”. Zjazdy miały bardzo bogaty program, co potwierdza jedna z uczestniczek: „Oprócz hip-hopu [było] mnóstwo zajęć, przerwy 15-minutowe. Mieliśmy wszystko co do minuty rozplanowane”.

W czasie pierwszego zjazdu zostały ustalone zasady, regulamin projektu i plan zajęć. Wszystkich uczestników podzielono na dwie grupy, odbyły się zajęcia grupowe i indywidualne z psychologami. Podczas wieczoru zapoznawczego każdy się przedstawił, mówiąc o swoich zaletach, mocnych stronach, a także oczekiwaniach. Na zakończenie pobytu wszyscy otrzymali zadanie domowe: opracowanie scenografii do balu przebierańców, wybór bohatera z ulubionej epoki historycznej, przygotowanie informacji o nim.

Gwoździem programu drugiego zjazdu był bal przebierańców. Uczestnicy wystąpili w oryginalnych, własnoręcznie wykonanych strojach, wybrano Królową i Króla Balu oraz Królową i Pupila Publiczności. Program zjazdu przewidywał także kontynuację zajęć grupowych z psychologami i rozpoczęcie konsultacji indywidualnych z zakresu doradztwa zawodowego oraz wieczorne ognisko (nie dopisała pogoda, więc wytrwała przy nim tylko garstka entuzjastów). Zorganizowano też zajęcia plastyczne (tworzenie kwiatów z bibuły), które cieszyły się wielkim powodzeniem. Na zakończenie zjazdu uczestnicy otrzymali kilka zadań domowych, m.in.: samoocena swojego rozwoju osobowego, rozpoznanie lokalnego rynku pracy (oferty pracy), zastanowienie się w grupach nad jakimś przedsięwzięciem na rzecz swojej gminy, które można by zaproponować władzom.

W ramach trzeciego zjazdu odbył się bieg terenowy, w trakcie którego 7 drużyn rozwiązywało zadania z zakresu wiedzy o ośrodku w Straszęcinie i jego patronie – Kazimierzu Górskim, wykazywało się sprawnościami w konkurencjach sportowych i wiedzą przyrodniczą, wreszcie każdy zawodnik indywidualnie lub zespołowo prezentował swój talent w wybranej dziedzinie (taniec, recytacja, występ wokalny -muzyczny, prezentacja scenek, sztuczki magiczne).

Całość podsumowała komisja w składzie: koordynator projektu, psycholożki i 2 przedstawiciele uczestników, która wybrała zwycięzców i przyznała nagrody. Te zadania dały bardzo wiele satysfakcji wykonawcom, potwierdziły ich wartość w oczach grupy i kadry, a także wzmocniło ich samoocenę.

Odbyło się również spotkanie z Teresą Huńką, wicedyrektorką Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnobrzegu, która opowiadała, jak poruszać się po rynku pracy. Dzięki temu spotkaniu młodzi ludzie oswoili się trochę z instytucją urzędu pracy, pewniej się w nim czuli. Zaowocowało to uzyskaniem przez dwie dziewczyny stażu zawodowego.

Mieliśmy zajęcia z panią z kwiatami. O Boże, jakie to jest super! Nawet zaczęłam to w domu robić, chociaż to jest żmudne i trzeba czasu _____ (uczestniczka)

To, że wzięliśmy panią dyrektor PUP do tego projektu, to też dało im taką śmiałość. Teraz już nie muszą się żegnać trzy razy zanim wejdą do jej gabinetu, tylko idą jak w dym _____ (organizatorka)

Oni chętnie na te zjazdy przyjeżdżali, dobrze im tam było _____ (organizator)

Czy oni gdziekolwiek w szkole pokazywali swoje talenty? Nie – dopiero tutaj się ujawnili _____ (psycholożka)

Chłopak całymi dniami w domu leży i nic nie robi, a tu był w stanie zorganizować swój taniec i wyzwolić swoje siły _____ (koordynator)

Zajęcia z psycholożkami

Wszystkie działania w projekcie miały dać wsparcie młodym ludziom wywodzącym się z trudnego, często patologicznego środowiska. Wiadomo było więc, że pierwsze skrzypce w projekcie będą grały zajęcia z psychologami. Dwie psycholożki przeprowadziły 96 godzin warsztatów wykorzystując różne metody: „Najpierw integracja, żeby się wszyscy poznali i zaakceptowali. Wiadomo, że zawsze kogoś się mniej lub bardziej lubi, ale ważne, żeby mogli ze sobą być i współpracować”. Później uczestnicy pracowali nad samooceną, komunikacją, szukaniem swoich mocnych stron i ukrytych potencjałów. W trakcie zajęć dopracowane zostały też w obu grupach pomysły na końcową prezentację ścieżki rozwoju zawodowego. W tezkach-portfoliach podsumowano zmiany w podejściu do swej przyszłości, samooceny, rozmawiano o wyborze ścieżki własnego rozwoju zgodnym z możliwościami.

W projekcie przewidziano indywidualne spotkania z psychologiem. Te zajęcia były nieobowiązkowe, wynikały z potrzeb uczestników. Teraz, podsumowując projekt, organizatorzy uważają, że lepiej by było, gdyby takie zajęcia były wpisane w ramówkę

projektu. Zdarzało się bowiem w praktyce, że część osób przychodziła, część nie, co – jak przypuszczają psycholożki – mogło być spowodowane np. wstydem i nieśmiałością.

Zajęcia z psycholożkami naprawdę dużo dały. Teraz na przykład, jak trzeba gdzieś pójść, coś załatwić, to nie ma tego skrępowania – idę i się nie patyczkuje (uczestniczka)

Doradztwo zawodowe czyli spowiedź powszechna

Tak doradztwo określa Józefa Biernacka, prezes instytutu, a jednocześnie doradca zawodowy: „Siedliśmy sobie w cztery oczy i rozmawialiśmy. Z początku było trudno, nie byli przygotowani na takie otwarcie się. Ale i tak było lepiej niż na pierwszym spotkaniu, kiedy niektórzy nie mogli wydobyć głosu z siebie. Miałam godzinę na każdą osobę, a czasami i po dwóch godzinach nie mogliśmy się rozstać”.



Zarząd stowarzyszenia – koordynatorzy projektu

Doradztwo zawodowe przynosiło niekiedy zaskakujące efekty (okazało się np., że jeden z uczestników zdobył zawód piekarza mimo uczulenia na mąkę, które automatycznie uniemożliwiało mu karierę w tym zawodzie), zmieniało sposób postrzegania własnego życia i możliwego rozwoju przez uczestników. Duża w tym zasługa oddania i energii pani Józefy, która umiejętnie motywowała i doradzała swoim podopiecznym. Mówiła im: „Spróbuj sam znaleźć coś dla siebie. Gdziekolwiek stoisz, tam jest środek świata, spróbuj ten świat wokół siebie ustawić, żeby on tobie służył, a nie ty światu”. I podsumowuje: „Mi się wydaje, że w kilku przypadkach mi się udało. To wartościowa młodzież”.

Kilka dziewcząt chciałoby zdobyć kwalifikację sekretarki. Trudno robić kurs dla dwóch osób, ale gdyby zebrały z 10 koleżanek z dwóch gmin ze średnim wykształceniem, to czemu nie? I przy okazji języka można się poduczyć _____ (doradca zawodowy)

Uczestnicy od początku dostali jasny komunikat, iż ustalenia podjęte w czasie doradztwa będą miały realne konsekwencje. Zgodnie z umową z urzędami pracy w Tarnobrzegu i w Mielcu dla uczestników projektu zostaną zorganizowane szkolenia zgodne z opracowanymi indywidualnymi planami działania.

Spotkanie podsumowujące

Po zakończeniu trzeciego zjazdu uczestnicy wspólnie z zespołem projektowym przygotowywali program spotkania podsumowującego, na które zaproszono przedstawicieli władz lokalnych, instytucji, organizacji pozarządowych. Dzięki temu uczestnicy projektu poczuli się współodpowiedzialni za powodzenie przedsięwzięcia, stali się jego gospodarzami. Spotkanie odbyło się na zamku w Baranowie Sandomierskim.

Po prezentacjach i omówieniu projektu „Zmieniam siebie i swoje życie”, partnerzy i współpracownicy wzięli udział w wewnętrznym podsumowaniu, omawiano działania projektowe, dyskutowano możliwości dalszej współpracy. Przede wszystkim zaś zastanawiano się, w jakiej formie kontynuować projekt, co

pomogłoby uczestnikom w dalszym rozwoju zawodowym i edukacyjnym.

CO Z TEGO WYNIKŁO czyli podsumowanie

Oj, wynikło, wynikło! Mnóstwo:

Projekt ukończyło 27 uczestników (3 osoby się wycofały). Dwie osoby podjęły pracę. Reszta zadeklarowała gotowość zdobycia nowego zawodu, m.in. sekretarki (2 osoby), sprzedawcy (3 osoby), założenie własnej działalności gospodarczej (4 osoby), informatyk (4 osoby), pilot wycieczek zagranicznych (2 osoby), kucharza (1 osoba), dekoratora imprez (1 osoba), projektanta ogrodów (1 osoba), kosmetyczki (1 osoba), księgowej (1 osoba), opiekunki do dzieci (1 osoba), pracownika budowlanego (1 osoba).

Podsumowanie głównego koordynatora projektu:

„Baliśmy się o frekwencję, o porozumienie, ale ciągłe zacieśnianie kontaktów z uczestnikami, ciągła korespondencja mailowa zbudowały pomost między nami. My nie jesteśmy młodzi, ale nie było jakiegoś dystansu. Stopniowo obserwowaliśmy, że projekt zaczyna działać.

Ich oczekiwanie na spotkanie, na zjazd. Jedna dziewczyna miała problem, musiała być operowana (wyrastek robaczkowy) i jej rozpacz że nie może pojechać...Radek, który uciekł ze szpitala, żeby tutaj być... Otwieranie się, poznawanie siebie, docenianie, że coraz więcej wiedzą, mają coraz więcej umiejętności – dawało satysfakcję. Widać było, że to nie jest taka robota dla roboty, to przekłada się na ich zachowanie, na ich postawy, na ich wiedzę i taki animusz.

Kiedy robiliśmy trzeci zjazd, oddaliśmy im pełną inicjatywę. Na początku każdy taki sztywny, potem się rozluźniali, otwierali, stracili lęk, że ich propozycje będą ocenione źle, zobaczyli, że nie przyszliśmy ich krytykować. Zaczęli się przyjaźnić ze sobą, zobaczyliśmy też przejmowanie pewnych zachowań: kultura słowa, uprzejmości, sami mieli potrzebę podziękować, odnieść talerz kucharkom. Odkrywaliśmy tych młodych ludzi. Osobiście bardzo się cieszę, że się

znalazłem w tym projekcie. A przygotowując prezentację podsumowującą projekt szukałem określeń, żeby każdego dzieciaka wzmocnić słowem, pokazać”.

Na zakończenie skromnie dodaje: „Może mamy wymagania niezbyt duże, ale wydawało nam się, że każdy mały krok, który ktoś z nich zrobi samodzielnie, będzie owocował”.

Uwagi ewaluatorki

Projekt Instytutu Wspierania Rozwoju Oświaty jest wyjątkowy pod wieloma względami. Rzadko ma się do czynienia z tak wielkimi pasjonatami, którzy bez reszty oddani są uczestnikom projektu. Zaangażowanie idzie tutaj w parze z kompetencjami i wiedzą. Obawy artykułowane przed rozpoczęciem projektu odnośnie dużej różnicy pokoleniowej między zespołem projektowym a uczestnikami okazały się bezpodstawne. Znaleźli oni wspólny język. Jest to tym ważniejsze, iż od tego zależało powodzenie projektu,

Uświadomiłam sobie, że muszę się dalej uczyć, zacząć studia. Nabrałam pewności siebie _____ (uczestniczka).

Znając ich rodziny i z jakich domów pochodzą – taką drogę przeszli: otworzyli się i nawet potrafili publicznie wystąpić – nie do wyobrażenia! _____ (pracowniczka OPS).

I jak będą mieli problem, nie zostaną sami. Wiedzą, gdzie pójść, już nie przyjdzie za nich mama. Prosić też musieli się nauczyć _____ (organizator).

To jest wielka przygoda. W życiu bym nie pomyślał, że coś takiego będę robił _____ (koordynator)

czyli zachęcenie młodych ludzi do podjęcia kształcenia, wzięcia udziału w kursach zawodowych lub podjęcia pracy. Istotne jest, iż zespół projektowy był świadomy, iż najpierw trzeba przygotować grunt pod bardziej konkretne działania prozatrudnieniowe. Pełna ocena skuteczności projektu będzie możliwa dopiero za pewien czas. Już teraz jednak widać, że projekt bardzo dużo dał jego uczestnikom.

Uczestnicy po zakończeniu projektu nie są pozostawieni sami sobie. Realizatorzy jeszcze w toku projektu planowali kolejne przedsięwzięcie, które wykorzystałoby powstały zapał i pozwoliłoby uczestnikom na zrobienie następnego kroku w karierze zawodowej.

(Agata Urbanik)

CO DALEJ czyli plany

Żeby nie było tak: przyjdzie zima, wszyscy się pochowają w swoich chałupach i na wiosnę będzie to samo (psycholożka)

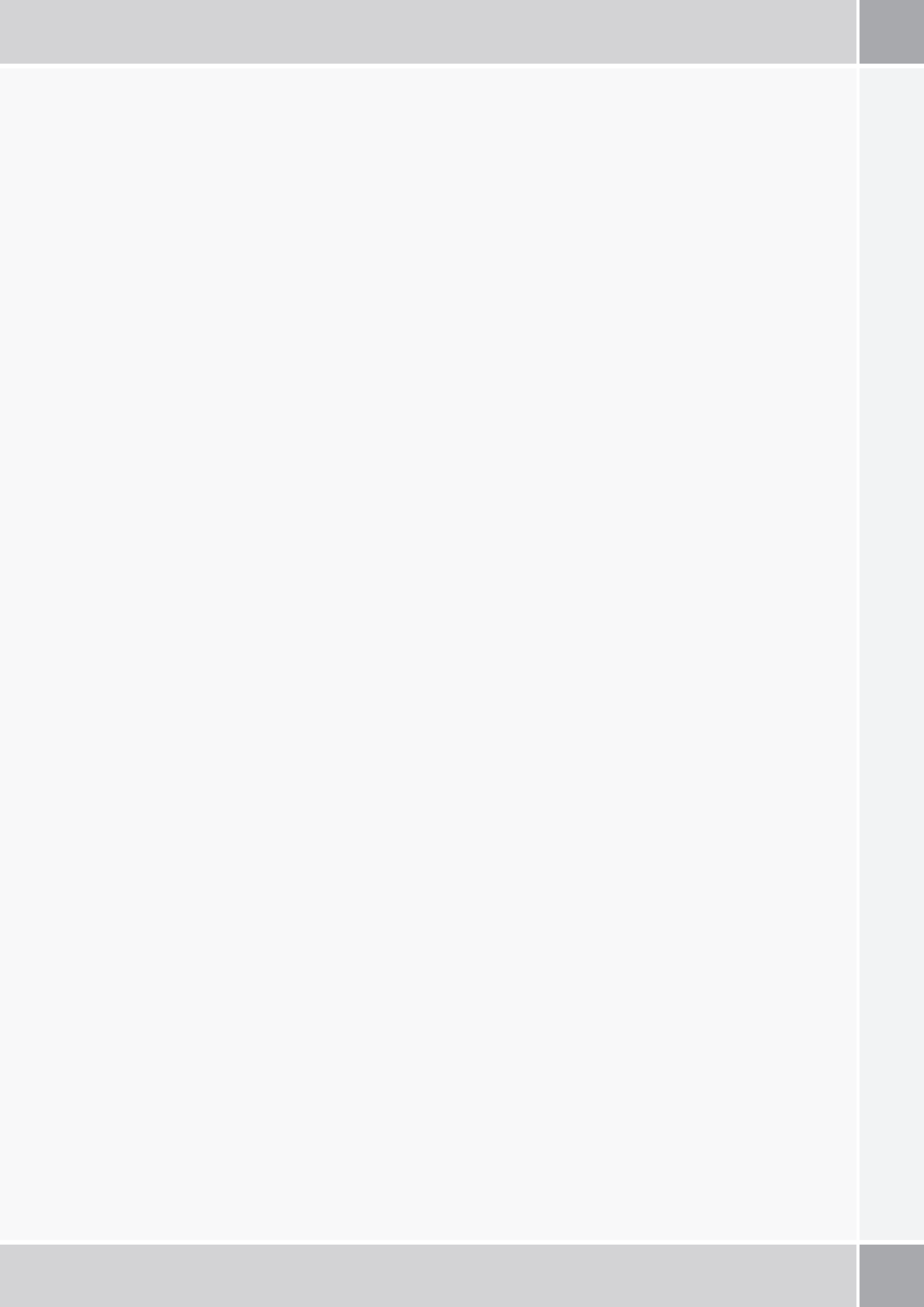
Wygląda na to, że te obawy się nie sprawdzą. Uczestnicy projektu bardzo się zmienili. Dostali szansę i można mieć nadzieję, że ją wykorzystają. Stali się też siłą – wspierając się nawzajem mogą wiele zrobić.

To jest kapitał ludzki – bo jak ten człowiek już odkryje, że chce coś robić, to on już sobie znajdzie drogę do celu _____ (koordynator)

Zmienili siebie, będą zmieniać rzeczywistość – podsumował przedstawiciel Starosty Tarnobrzskiego.

A za rok może być następna grupa, która dostanie ognia _____ (koordynator)

I tylko tego życzyć!



Biblioteka Dobrych Praktyk to seria wydawnicza FISE zawierająca opisy różnych ciekawych i inspirujących rozwiązań oraz działań, związanych z rynkiem pracy. W cyklu „Migracje” prezentujemy 5 projektów lokalnych, stanowiących odpowiedź na problemy wynikające ze zjawiska migracji zarobkowej. Projekty te zostały dofinansowane w ramach Programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności „Work in Poland”, którego realizatorem jest FISE.

Każdy z przedstawionych projektów to inny pomysł na rozwiązanie problemów towarzyszących migracji i łagodzenie jej skutków, skierowany też do innej grupy osób. Z całą pewnością jednak wszystkie warte są upowszechnienia i replikowania. Zapraszamy do zapoznania się z tymi działaniami, ich efektami oraz ludźmi, bez których entuzjazmu, profesjonalizmu, otwartości, elastyczności i serca nic by się nie zmieniło.

ISBN: 979-83-61979-20-3



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

Program
Polsko-Amerykańskiej
Fundacji Wolności
(www.pafw.pl)

FISE➤

Program realizuje
Fundacja Inicjatyw
Społeczno-Ekonomicznych
(www.fise.org.pl)